Rok V. Czwartek dnia 3 października 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 227

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Dlaczego Liga Narodów
nie może rozwikłać konfliktu afrykańskiego.

Szefowie delegacyj rozjechali się, ale wszystko przemawia za tem, że w wielkim jesiennym sezonie genewskim nastąpiła przerwa tylko — krótkotrwała zresztą. Ani sesja Rady Ligi Narodów, ani doroczne Zgromadzenie Ligi nie zostały zamknięte. Urzędują wszystkie normalne organy Ligi Narodów i urzędują również instytucje nadzwyczajne— komitet 5-ciu i komitet 13-tu. Zmobilizowana w ten sposób Liga Na rodów może w każdej chwili uruchomić swój aparat.

W jakim celu? Czy dla zapobieżenia grożącej wojnie w Afryce? — Smutna, krótka, ale najzupełniej zgodna z prawdą odpowiedź na to pytanie brzmi: — nie!... Rozpoczęciu wojny Liga Narodów przeszkodzić nie zdoła, tak jak nie zdołała tego dotąd uczynić, mimo całomiesięcznych wysiłków.

Wojna rozpocznie się w chwili, gdy przygotowujący ją uznają moment za odpowiedni po temu.

Czy stwierdzenie tego faktu dyskwalifikuje Ligę i czy za tę raz okazaną bezsilność znów powinien posypać się na bezbronną instytucję genewską grad zarzutów i jadowitych złośliwości? Sądzimy, że nie... Nie staliśmy nigdy w szeregach zaślepionych opozycjonistów Genewy i dlatego właśnie w chwili obecnej pozwalamy sobie podnieść głos za uniewinnieniem instytucji genewskiej i uwolnieniem jej z zarzutów braku zdecydowania.

Nie zapobiegła wojnie i nie zapobiegnie, bo zapobiec nie mogła. Postawione przed nią zadanie przekraczało jej możliwości. Jedyne, co Liga uczynić mogła — już zostało uczynione. W raporcie komitetu 5-ciu, przyjętym jednomyślnie przez Radę Ligi, powiedziane zostało wyraźnie, że Liga nie może wydać jednego ze swych członków do dyspozycji innego. Na tem jednak nie koniec. Po stwierdzeniu tego, Liga stoi bezradnie przed zagadnieniem żądań ekspansywnych Włoch w Afryce.

Złą przysługę oddali Lidze Narodów ci, którzy na nią zwalili ciężar ponad siły, każąc jej zajmować się rozwikłaniem dramatycznego splotu interesów kolonjalnych wielkich mocarstw.

Bo tem, a niczem innem jest awantura afrykańska. Miesiąc pobytu w Genewie pozwolił bardzo dokładnie obejrzeć kulisy wyprawy włoskiej i szachowania jej przez Wielką Brytanję. Jest oczywistem, że kryzys gospodarczy i populacyjny Włoch pcha, — zdaniem Rzymu — Benito Mussoliniego na drogę poszukiwania rozwiązań poza granicami swego kraju, poza Europą. Zdaniem tem — konieczność zdobycia terenów dla duszących się na ciasnym półwyspie Włoch ! potrzeba surowców dla rozbudowanego przemysłu, nie mogącego płacić za nie obcym w obawie o równowagę finansową — musiały zrodzić myśl zdobycia jeszcze jednego w Afryce nieobsadzonego przez Francję i Anglję kraju. Równie jednak oczywistem jest i to, że zarówno powodzenie, jak i niepowodzenie imprezy zdobywczej Włoch musi zagrozić stanowi posiadania mocarstw kolonjalnych.

Uda się — wówczas można będzie myśleć o pójściu dalej — w kierunku Egiptu, a może brytyjskich posiadłości w Afryce środkowej.

Nie uda się — wówczas trzeba będzie szukać rekompensaty — zawsze w tym samym kierunku.

Jest aż nadto zrozumiałe, że równie przewidująca, jak mądra, trzeźwa i uparta polityka angielska szuka już obecnie sposobów przeciwdziałania przed siężnięciu, kierującemu swe ostrze bodaj w samo serce Imperjum Brytyjskiego. Szuka sposobów przeciwdziałania, nie łudząc się zresztą, że udać się mo że metoda perswazji, lub demonstracji wojennej. Najprawdopodobniej nie będzie można ograniczyć się tylko do pokazywania swych pancerników i krążowników wzdłuż wybrzeży morza Śródziemnego... Może zajść potrzeba użycia ich pięknego uzbrojenia, ale przecież zawsze o wiele dogodniej przystąpić do jakiejkolwiek akcji w imieniu Ligi Narodów, aniżeli w imię obrony interesów Wielkiej Brytanji.

Dlatego Wielka Brytanja użyje wszelkich sposobów dla utrzymania sprawy abisyńskiej w trybach procedury ligowej, o ile udało się ją raz w maszynerję tę wcisnąć. Konflikt kolonjalny wielkich mocarstw raz przesiesiony na teren Genewy — nie łatwo da się z niego usunąć. Że nie da się jednak na nim rozwiązać — to również wątpliwości nie ulega. Tak samo nie ulega wątpliwości, jak to, że Lidze Narodów najgorszą wyrządzono przysługę, obarczając problemami nierozwiązalnemi w jej ramach i jej metodami.

Ludzie, którzy w Genewie ośmielą się powiedzieć, że Liga Narodów nie może w interesie swej, jakże potrzebnej, egzystencji podejmować się rozwiązywania konfliktów, które ktoś a priori postanowił rozwiązać siłą — nazywa się wrogami Ligi Narodów, prag nącymi uszczuplić jej pole działania i ograniczyć ją do instytucji humanitarno-filantropijnej. Nie jest tak. Istnieje bardzo wiele niezmiernej doniosłości problemów międzynarodowych politycznych, gospodarczych i społecznych, których rozwiązania Liga Narodów pod jąć się może i powinna, doprowadzając ku swej chwale dzieło do pozytywnego rezultatu. Są jednak zagadnienia takie, które — włożone na nią przez podstęp, przez chęć zasłonięcia się odpowiedzialnością zbiorową, lub przez „lapczywość poprostu osławionych „igowców" z sekretarjatu generalnego Ligi — gubią samą instytucję.

Takiem zagadnieniem była sprawa mandżurska, takiem była doktrynalnie potraktowana sprawa rozbrojenia powszechnego i taką jest sprawa afrykańska. Z każdej z nich Liga Narodów wychodzi osłabiona, w każdej z nich traci poważną dozę zaufania opinji pu blicznej — a z każdej z nich zadowolony jest tylko ten murem od świata i jego trosk odgrodzony „ludek sekretar jacki" Ligi, tych kilkudziesięciu nieprawdopodobnie w gotówkę i przywileje wyposażonych faworytów losu, żyjących eksterytorjalnie od 15-tu lat, nietykalnych, nieodpowiedzialnych, nie znających trosk, a zazdrosnych o wszystko, co na świecie może dziać się bez nich. Cóż jednak ich los, ambicje i dobrobyt mogą mieć wspólnego z bytem Ligi Narodów, jako instytucji? Nic, zupełnie nic...

Obecną swą przygnębiającą sytuację ma im także Liga w dużym stopniu do zawdzięczenia. Podchwycili nadarzającą się sposobność do „pracy". Poparli manewr wielkobrytyjski i uraczyli Ligę Narodów jeszcze jedną sytuacją bez wyjścia. Będzie zawsze tak, ilekroć instytucja genewska użyta będzie za narzędzie wielkich mocarstw.

Wojna w Afryce komuś przyniesie pewnie zwycięstwo. Nie ośmielamy się przewidywać — kto będzie tym zwycięzcą. Zwyciężoną jednak będzie w każdym razie — Liga Narodów.

Wojna w Afryce wybuchnie lada chwila.
Wojska włoskie wkroczyły wgłąb Abisynji.
Przygotowania do odparcia ataku włoskiego.

LONDYN. — Wojska włoskie przekroczyły prowizoryczną linję graniczną włosko-abisyńską i posunęły się o 32 klm. wgłąb kraju. Działania te odbywają się w pobliżu granicy kolonji francuskiej Somali. Po otrzymaniu wiadomości o ruchu wojsk włoskich dowódca oddziałów francuskich w Dżibuti wysłał na granicę rzeczoznawców, celem wytyczenia linji, oddzielającej posiadłości francuskie od Abisynji. Rzeczoznawcom towarzyszy oddział strzelców senegalskich. Poza tem ponad granicą krąży 50 samolotów francuskich.

Przypuszczają, że celem akcji włoskiej jest zdobycie miasta Duanle, położonego w odległości 16 klm. od granicy francuskiej. Na tym odcinku granice nie są dokładnie wytyczone.

DŻIBUTI. — W związku z oczekiwanem rozpoczęciem działań wojennych pomiędzy Włochami i Abisynją francuskie posterunki graniczne w Somali zostały wzmocnione. Wzdłuż granicy utworzono zasieki z drutu kolczastego

ADDIS ABEBA. — Dowódcą abisyńskiej armji północnej jest ras Kassa, cieszący się po cesarzu największym wpływem w Abisynji. Pod rozkazami jego znajduje się około ćwierć miljona żołnierzy.

Cesarz udzielił mu pełnomocnictw do prowadzenia kampanji na froncie północnym. Sam cesarz kontrolować będzie prawdopodobnie operacje na froncie Ogadenu, jak również na froncie Dessye, ponieważ Włosi — zdaniem Abisyńczyków — opracowują obecnie projekty zaatakowania i od strony Assab poza równoczesnym atakiem z Asmary i Somali włoskiego.

ADDIS ABEBA. — Generał szwedzki Virgin opuścił stolicę Abisynji, udając się z powrotem do Szwecji.

TRIEST. — Odjechał stąd do Afryki Wschodniej 518 ty bataljon karabinów maszynowych, liczący 1.160 ludzi, 50 karabinów maszynowych i 150 koni.

NEAPOL. — Lotniskowiec „Miraglia" odpłynął do Afryki Wschodniej z samolotami, przeznaczonemi do bombardowania oraz 380 lotnikami.

RZYM. — Ogłoszono dekrety, powołujące pod broń podoficerów i szeregowych kawalerji rocznika 1907, wojsk samochodowych rocznika 1909 oraz część rocznika 1910, wreszcie żołnierzy rocznika 1912, którzy odbyć mają tylko służbę trzymiesięczną.

RZYM. — Zaprzeczają tu w sposób najbardziej stanowczy, jakoby wojska włoskie wyruszyły ku granicy abisyńskiej.

LONDYN. — „Labour Party" (Partja Pracy) przeprowadziła wczoraj dyskusję na temat sankcyj Ligi Narodów względem Włoch: czy powinny być obecnie zastosowane, czy też nie.

Dyskusję rozpoczął b. wiceminister spraw zagr. Dalton, który zgłosił rezolucję, potępiającą stanowisko Włoch.

Rezolucja wzywa rząd brytyjski, aby wespół z innymi członkami Ligi przeciwstawił się akcji Włoch w Afryce Wschodniej przez wydanie zarządzeń, opartych na pakcie Ligi.

Przeciwko sankcjom przemawiał Ponsonby,, który wyraził obawę, żeby nie wyniknęło z tego niebezpieczeństwo podziału Europy na dwa wrogie obozy, gdyż nie wszystkie państwa są za sankcjami.

Jeszcze ostrzej przeciw rządowi angielskiemu wystąpił Statford Cripps, zarzucając mu, że polityka W. Brytanji jest na żołdzie interesów kapitalistycznych.

Teror za Olzą wzmaga się.

MOR. OSTRAWA. Dnia 28 ub. m. żandarmerja czeska aresztowała w Mostach koło Jabłonkowa nauczyciela szkoły polskiej Alfonsa Brzuskę, przeprowadzając równocześnie w jego mieszkaniu rewizję, podczas której skonfiskowano dwa dzienniki polskie z opisem pogrzebu Marszałka Piłsudskiego.

W przedzień aresztowania Brzuska kierował posiedzeniem miejscowego kółka samokształcenia Macierzy Szkolnej i próbą śpiewu, przygotowywanego na pogrzeb jednej z członkiń kółka.

MOR. OSTRAWA. Odbył się tu we wtorek mecz piłki nożnej między „Polonją" z Karwiny a czeskim „Slovanem" zakończony zwycięstwem Polaków w stosunku 1:0.

Po skończonym meczu gracze „Slovana" i publiczność czeska rzucili się na polskich zawodników; prawoskrzydłowy polski Witala kopnięty został w żołądek, wskutek czego stracił przytomność. Ponadto poturbowani zostali trzej Polacy.

Liczny oddział żandarmerji uchronił drużynę polską przed dalszemi atakami.

Dekoracja lotników balonowych odznaką honorową LOPP.

WARSZAWA. Wczoraj w lokalu Zarządu Głównego LOPP. odbyła się dekoracja zwycięzców w zawodach o puhar Gordon-Bennetta 1935 r. odznaką honorową LOPP.

Złote odznaki honorowe otrzymali: por. W. Wysocki, kpt. Janusz i por. J. Wawszczak. Kpt Burzyński, kpt. Hynek i por. Pomaski byli już odznaczeni po poprzednich zwycięstwach.

Tydzień szkoły powszechnej.

Dziś rozpoczął się Tydzień Szkoły Powszechnej. Podczas Tygodnia zorganizowana zostanie zbiórka uliczna na cele budowy szkół powszechnych. W związku z otwarciem Tygodnia, minister W. Jędrzejewicz przemawiać będzie dziś przez radjo, o godz. 4.40 popoł.

„Krzyżacy“ Sienkiewicza — książką zakazaną w Prusach Wschodnich.

GDANSK. Władze pruskie zabroniły czytania i rozpowszechniania powieści Sienkiewicza „Krzyżacy“ wśród ludności mazurskiej Prus Wschodnich, podając jako motyw, iż powieść ta nie może być dozwolona do czytania zwłaszcza teraz w okresie paktu polsko-niemieckiego, z którego duchem nie jest zgodna.

Karygodne figle.

PIOTRKÓW. Na linji kolejowej na odcinku Piotrków — Chełmne, na 217 kilometrze, niedaleko wsi Wąsowie, nieznani sprawcy ułożyli na torze stos kamieni. Zawdzięczając spostrzegawczości maszynisty pociągu towarowego № 1417, nie doszło do katastrofy, gdyż maszynista w porę pociąg zatrzymał.

Dochodzenie ustaliło, że kamienie ułożyli na torze chłopcy ze wsi. Policja poszukuje sprawców karygodnych figlów.

Zakończenie wyborów w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA. Mimo, że wybory miały się zakończyć o godz. 18, były lokale wyborcze w większych okręgach wyborczych otwarte do godz. 23.

Na 24.273 uprawnionych do głosowania oddało głos 22 457 wyborców. Udział wynosił zatem około 92 proc. Podobny stosunek jest także w wiejskim okręgu kłajpedzkim, mianowicie 91.7 proc. W okręgu szyłokarczemskim (Heydekreg) udział wynosił 93 proc. Liczą się z tem, że ogólny udział wyborców wyniesie 92—93 proc. Taki sam stosunek frekwencji wynosił w okręgu Pogoden. Słychać, że obliczanie głosów ukończy się dopiero wtedy, gdy się odbędą wybory uzupełniające w powiecie Wieszen-Jugnaten, t. j. 6 października.

BERLIN. Niemcy tak pewni są swego olbrzymiego zwycięstwa w Kłajpedzie, że dzisiejsza prasa nie kieruje już ataków na Litwę.

7 lotników niemieckich zginęło.

BERLIN. Podczas manewrów lotniczych, jakie odbyły się w Warnemuen de, wydarzyły się dwa wypadki, w których zginęło 7 osób.

Podczas zderzenia się samolotu pościgowego z wielkim samolotem bombowym zginęło 5 osób, a podczas zderzenia się dwóch samolotów pościgowych zginęły dwie osoby.

Przyczyną tych dwóch katastrof była gęsta mgła.

Doniosła konferencja u Pana Prezydenta R. P.

WARSZAWA. We wtorek odbyła się wieczorem na Zamku konferencja pod przewodnictwem Pana Prezydenta R. P. z udziałem p gen. Edwarda Rydza Smigłego, generalnego inspektora sił zbrojnych, p. Sławka, prezesa Rady Ministrów i min. Becka. Konferencja przeciągnęła się dłuższy czas. Szczegóły jej nie przedostały się do wiadomości kół politycznych.

Niemniej jednak słychać, że przedmiotem jej obrad były sprawy, wykraczające znacznie poza kwestję takiego czy innego składu gabinetu.

Według pogłosek, na czoło wczorajszych narad miała się wysunąć sprawa polityki zagranicznej.

Koła polityczne przypuszczają, że przed nowym Sejmem stanie obecny gabinet p. płk. Sławka. Przemawia za tą możliwością argument logiczny: Rząd płk. Sławka przeprowadził wybory i dlatego staje przed Sejmem. Przypuszczać można, że p. premjer Sławek nie pójdzie na daleko idące zmiany w składzie obecnego rządu. — Dlatego spodziewać się również można, że koncepcja szerszych zmian w łonie Rządu ulegnie pewnemu odroczeniu.

64 miljony złotych na budowę dróg.

WARSZAWA. W okresie od roku 1933/34 do roku 1935/36 Fundusz Pracy wydatkował ogółem na drogi bite 63,800 tys. zł., z czego na rok 1935/36 przypada 29,800,000 zł.

Interesujące przedstawia się szczegółowy podział kredytów wydatkowanych przez Fundusz Pracy na drogi bite. Najwięcej otrzymało na ten cel woj. kieleckie — 12,300,000 zł., woj. łódzkie otrzymało 10,800,000 zł., zaś woj. warszawskie tylko 7,400,000 zł. Najmniej otrzymały woj. tarnopolskie — 800,000 zł. i woj. poleskie 600,000 zł.

W roku 1934/35 Fundusz Pracy udzielił w formie pożyczek na drogi bite państwowe 12,801,000 zł. oraz w formie dotacji 5,525,000 zł.

Na drogi samorządowe bite udzielono w formie pożyczek 2,528 000 zł., zaś w formie dotacji 2,662,000 złotych. W roku 1935/36 sumy te zostały znacznie podwyższone.

Bunt w więzieniu koronowskim
i pościg za zbiegami.

BYDGOSZCZ. W niedzielę rozpoczęli wszyscy więźniowie, przebywający w Koronowie w liczbie około 1.000 regularną głodówkę.

W poniedziałek głodówka przemieniła się w wyraźne rozruchy, które stłumiono dopiero po przybyciu silnego oddziału policji. Część więźniów prowadzi jednak w dalszym ciągu głodówkę.

Pościg za zbiegłymi więźniami trwa w dalszym ciągu.

Uciekinierzy dokonali włamania do domu rolnika Walczaka w Więzownej, oraz do mieszkania rolnika Rudolfa Chryścińskiego w Nieciszewi, zabierając bieliznę, odzież, obuwie oraz zegarek.

W Ługach pod Bydgoszczą zbiegowie wtargnęli do domu Antoniny Korduchowej, zmuszając ją terorem do wydania pieniędzy w sumie 50 zł.

Wczoraj policja ujęła w lesie w kolicy Żołędowna jednego ze zbiegów 21-letniego Franciszka Piórkowskiego. W ten sposób dwóch z drugiej partji 7-miu zbiegów koronowskich znalazło się spowrotem pod kluczem.

Charakterystycznem jest, że obaj ubrani byli od stóp do głów, chociaż więzienie opuścili w bieliźnie i boso.

Pozatem z pierwszej partji 12 zbiegów koronowskich ujęto pod Koninem 9-go zrzędu 32-letniego Ignacego Ziarnowskiego, który był inicjatorem ucieczki.

Oddział żołnierzy angielskich
wycięty przez zbuntowany szczep hinduski.

LONDYN. Ministerstwo Indyj ogłosiło komunikat o niezwykle krwawem starciu na granicy północno-zachodniej Indyj.

Starcie to wynikło wskutek zarządzenia, mającego na celu uspokojenie buntowniczej działalności szczepu Mohmand. Wobec podejrzanych ruchów tego szczepu dowództwo 12 pułku granicznego wysłało piąty batalion, który miał na celu uspokojenie tubylców.

Straż przednia batalionu dostała się w zasadzkę.

Straty dotychczas nie są dokładnie znane.

Narazie wiadomem jest, iż poległ jeden angielski kapitan, dwaj oficerowie indyjscy i jeden angielski żołnierz artylerji. Jeden porucznik angielski podany jest jako zaginiony, prawdopodobnie poniósł śmierć. Lista rannych podaje nazwiska czterech oficerów angielskich i dwóch oficerów indyjskich oraz jednego angielskiego artylerzysty.

Pozatem 80 oficerów indyjskich i żołnierzy zostało zabitych, albo rannych.

Akcja za restauracją monarchji w Grecji.

ATENY. Akcja za powołaniem króla Jerzego na tron bez uciekania się do plebiscytu staje się coraz bardziej popularna wśród posłów partji ludowej. Dotychczas za tego rodzaju rozwiązaniem sprawy restauracji monarchji w Grecji opowiedziało się 120 posłów, a potrzeba jeszcze 15. Akcja ta popiera na jest przez oficerów.

Jak słychać rząd nie zgodzi się na ewentualny projekt powołania króla na mocy uchwały zgromadzenia narodowego przed plebiscytem.

Zniesienie systemu kartkowego w Z. S. R. R.

MOSKWA. Wczoraj na terenie całego Związku Sowieckiego rozpoczęto sprzedaż artykułów żywnościowych bez kartek. Sieć sklepów została znacznie rozszerzona przez otwarcie nowych i przerobienie dawnych.

Niemcy zaproponowały Austrji pakt o nieagresji?

WIEDEN. Poseł niemiecki w Wiedniu von Papen uczynić miał rządowi austrjackiemu propozycje w sprawie zawarcia wieloletniego paktu na mocy którego zobowiązałby się miały oba państwa do niemieszania się w sprawy wewnętrzne państwa drugiego oraz do przywrócenia także w innych dziedzinach modus vivendi pomiędzy Austrją a Niemcami. Po dwóch i pół latach naprężonych stosunków miałyby więc zostać na mocy propozycji posła Papena przywrócone normalne stosunki pomiędzy Austrją a Niemcami.

Potwierdzenia tej wiadomości dotąd brak.

Wykrycie tajnej radjostacji na Wyspach Balearskich.

MADRYT. W Palma na Majorce policja wykryła tajną radjostację, zainstalowaną w mieszkaniu pewnego obywatela niemieckiego. Dokonano licznych aresztowań. Skonfiskowano przytem sze reg dokumentów, mających wielkie znaczenie. W sprawę tę wmieszały się władze wojskowe.

Nowe wybory w Danji.

KOPENHAGA. Wczoraj otwarta została zwyczajna sesja Rigsdagu. Na wspólnem posiedzeniu obu izb premjer Stauning oświadczył, że wobec niemożności współpracy z opozycją przy rozwiązaniu kryzysu gospodarczego, zarządzone będą nowe wybory celem odnowienia składu parlamentu. Wybory odbędą się prawdopodobnie pod koniec października.

Półmiljonowy skarb złotych monet rozgrabiło 7 „bohaterów“ czeskich.

MORAWSKA OSTRAWA. „Lidove Noviny“ donoszą o aresztowaniu w Koszycach 7 Czechosłowaków, którzy rozkradli skarb złotych monet, wykopany w ub. miesiącu przy budowie fundamentów pod gmach koszyckiej dyrekcji skarbowej. Skarb składał się ze starych monet złotych i przedstawiał wartość 600.000 koron.

Znalazca skarbu, robotnik Stak, który miał otrzyma 1/3 wartości tytułem znaleźnego, został również aresztowany, albowiem okazało się, że przed oddaniem znalezionego skarbu władzom przywłaszczył sobie znaczną ilość złotych monet.

Stygmatyczka pod Lwowem.

LWOW. Do Lwowa nadeszła wiadomość, że we wsi Młyny pow. Jaworowskiego mieszka młoda dziewczyna wiejska, która miewa jasnowidzenia, przyczem na ciele jej ukazują się stygmaty. Wieść o „cudach” ściąga do Młynów pielgrzymki chłopów z całego powiatu. „Jasnowidzącą“ zainteresowały się władze.

Krwawy dramat miłosny.

WARSZAWA. Wczorajszej nocy w mieszkaniu przy ul. Środkowej Nr. 8 rozległo się kilka strzałów rewolwerowych. Kiedy do pokoju wpadli domownicy, zobaczyli leżącą na środku pokoju w kałuży krwi 28-letnią żonę zecera Jadwigę Wojtczakową. Obok z przestrzeloną skronią, trzymając rewolwer w ręku, leżał 30-letni urzędnik Stanisław Janczewski. Rannych w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, gdzie Janczewski zmarł. Wojtczakową przewieziono na operację do lecznicy, gdzie dokonano trepanacji czaszki.

Wojtczakowa niedawno wyprowadziła się z dzieckiem z mieszkania męża do swych rodziców. Poznała ona Janczewskiego, z którym zawiązała bliską przyjaźń. Janczewski od pewnego czasu nalegał, żeby Wojtczakowa zgodziła się zostać jego żoną. Projektom jego sprzeciwiali się rodzice. Wczoraj Janczewski przybył do mieszkania Wojtczakowej i zażądał widzenia się z nią. Następnie między Wojtczakową a Janczewskim wynikła sprzeczka, która zakończyła się tak tragicznie.

Głosy prasy o filmie „BENGALI“ następny program w Kinie „LUNA“.

Kurjer Warszawski:

Wszystkie pochwały, jakie uprawiający propagandę filmową po „amerykańsku“ szefowie reklamy zdołali wyładować w szumnych komunikatach, tym razem nie są przesadzone. Jednem słowem można określić ten film: arcydzieło. Rzadki pod względem zupełnego skoordynowania wszystkich czynników, jakie składają się na film bez zarzutu — obraz pełnowartościowy, nawskroś ludzki, nawskroś artystyczny, kojarzący najpiękniejsze elementy ideowe z artystyczną i fachową nawskroś techniką zdjęć i znakomitą grą. Mocna pulsująca życiem, pełna wyrazu akcja. Scenarjusz doskonały. Reżyserja Hathawaya — to jeden z największych tirumfów, jakie może odnieść inscenizator, realizujący film „Bengali“; uderza śmiałością charakterystyki działających osób wspaniałością tła.

Krwawy napad bandytów na ambulans pocztowy.

GORLICE. O godz. 10-ej przed poł. na drodze między Libuszą a Wójtową, dwóch bandytów, w tem jeden konny, a drugi pieszy, napadło na ambulans pocztowy, wiozący przesyłki listów, pieniędzy, oraz paczki z Biecza do agencji pocztowej w Lipnikach.

Sprawcy napadu zmasakrowali pocztyljona i po całkowitem ubezwładnieniu go, rozbili skrzynię pocztową, z której skradli przesyłkę pocztową w kwocie 3.000 złotych, znaczki pocztowe wartości 250 zł., 7 listów poleconych i 2 paczki.

Jeden z bandytów odprzągł konia pocztowego i dosiadł go, poczem już obaj konno zbiegli w niewiadomym kierunku.

Ciężko rannego pocztyljona przewieziono do szpitala. Zaalarmowana policja wyjechała w pościg za bandytami.

Krwawa zemsta dziewcząt na uwodzicielu.

WILNO. Rzadko notowany wypadek wydarzył się we wsi Miłoszany. Na parobka Sylw. Klijanowicza napadło kilka uzbrojonych w kije i drągi dziewcząt.

Dziewczęta zbiły parobka do utraty przytomności. Jedną z nich zatrzymano. Jest to 21 letnia Michalina Krupiakówwa, która, jako przyczynę pobicia chłopaka podała... zemstę za uwiedzenie jej i porzucenie.

W kilku wierszach.

— W bieżącym tygodniu ma odbyć się u ministra skarbu audjencja Centralnej Rady Pracowniczej. Jak pisaliśmy, delegacja ta pragnie poinformować się w tem kompetentnem źródle o kwestji zapowiedzianej obniżki płac urzędniczych.

— Podczas huraganu, który przeszedł nad miejscowością Cienfuegos (Kuba) zginęło 39 osób, a 500 odniosło rany. 70 procent domów zostało uszkodzonych.

— W jednym z domów w miejscowości Villa de la Paz (Meksyk) nastąpiła straszna eksplozja dynamitu. Wskutek wybuchu niemal wszystkie domy zostały zburzone. 33 osoby zginęły na miejscu.

— Wczoraj przybył do Poznania znakomity zapaśnik polski, Władysław Zbyszko Cyganiewicz, który ostatnio przeszło półtora roku bawił w Argentynie, gdzie jego brat Stanisław Zbyszko I, jak i jego siostrzeniec, Karol Szczerbiński, cieszyli się olbrzymiem powodzeniem.

— We Lwowie, aresztowano znanego bandytę Michała Rausa. Podczas odprowadzania do aresztu, bandyta zaatakował konwojujących go posterunkowych, wówczas jeden z nich strzelił do bandyty, kładąc go trupem na miejscu.

— Pod Walencją (Hiszpanja) zderzył się przepełniony autobus ze stojącym na torze kolejowym wagonem. Spod szczątków autobusu wydobyto 45 osób, z których część odniosła rany.

— Gwałtowna burza nocna wyrządziła na małej wyspie angielskiej Caiman-Brac, należącej do archipelagu Caiman, wielkie szkody. Czterdzieści domów legło w gruzach, a 105 jest silnie uszkodzonych. Szereg osób zostało zabitych a wielu rannych.

— Przewiezienie 450 pasażerów parowca „Rotterdam", który osiadł na skałach niedaleko wybrzeża Jamajki zostało zakończone. Parowcowi nie grozi niebezpieczeństwo.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 3 października Teresy.
Wschód słońca o g. 5,45. Zachód o g. 18,19

Projekt ustawy o Izbach Pracy. Do Sejmu ma wpłynąć projekt ustawy o izbach pracy, przyczem wprowadzony zostanie przymus składek robotniczych na utrzymanie tych izb.

Konieczność zreformowania poboru podatku lokalowego. Ponieważ obowiązująca dotąd ustawa o wymiarze podatku lokalowego coraz mniej odpowiada obecnym warunkom życia, czynione są starania o zreformowanie podatku lokalowego.

Jednym z projektów reformy jest zmiana systemu opartego na określaniu wysokości podatku na podstawie przedwojennego komornego. Ten stan rzeczy obarcza władze skarbowe dokonujące wymiaru, pozatem wywołuje niezadowolenie rzesz lokatorskich, zwłaszcza, że stopa życiowa znacznie się obniżyła, a tem samem mieszkanie posiada również niższą wartość, niż przed wojną. Dotyczy to głównie ośrodków przemysłowych i dzielnic handlowych.

Z punktu widzenia skarbowości podatek lokalowy jest b. kosztowny, gdyż sporządzanie miljonów nakazów płatniczych, rozsyłanie ich, prowadzenie ewidencji — wszystko to na stosunkowo małe sumy utrudnia niesłychanie pracę i tak już przeciążonego aparatu skarbowego.

Wojsko zaopatrywać się będzie w produkty u rolników. Na terenie poszczególnych okręgowych towarzystw rolniczych trwają obecnie prace, mające na celu przygotowanie i ułatwienie bezpośredniej dostawy przez rolników ich produktów do oddziałów wojskowych, stacjonowanych w poszczególnych ośrodkach.

Przedmiotem dostaw, które w ten sposób będą dokonywane przez rolników bezpośrednio, mają być: słoma, ziemniaki, kapusta itp. produkty masowego spożycia.

Trzeba płacić szóstą ratę pożyczki Inwestycyjnej. Z najbliższego losowania Pożyczki Inwestycyjnej będą wyłączone obligacje tych subskrybentów, którzy nie uiszczą w terminie 6 ej raty kolejnej. Ostateczny termin jej płatności ustalony został na dzień 5 go b. m.

Ćwiczenia przysp. wojsk. młodzieży. W bieżącym tygodniu rozpoczęły się w całym kraju ćwiczenia młodzieży szkolnej, należących do przysposobienia wojskowego. W tym roku obserwuje się masowy napływ młodzieży szkolnej do P. W., a to ze względu na przywileje, jakie dają te ćwiczenia podczas odbywania służby wojskowej.

200.000 złotych na wyszkolenie zawodowe. W sezonie jesiennym Fundusz Pracy organizuje kursy przysposobienia zawodowego dla Kamieniarzy i brukarzy. Pierwsze kursy obejmujące obróbkę kostki brukarskiej rozpoczną się w najbliższym czasie na terenie województw: warszawskiego, poznańskiego, łódzkiego, krakowskiego i lubelskiego. Na kursy te Fundusz Pracy przeznaczył około 200 tys. złotych.

Projekt zorganizowania kursów tego rodzaju powstał w związku z brakiem przygotowanych fachowo brukarzy, co w tegorocznych miejskich robotach inwestycyjnych stanowiło duże utrudnienie.

Uporządkowanie ulicy Orlej. — Jak wynika z wniosku, zgłoszonego na onegdajszem posiedzeniu Rady Miejskiej, ulica Orla, łącząca Zawodzie z Rakowem i będąca jedną z najbardziej ożywionych arteryj ruchu kołowego tej dzielnicy, znajduje się w bardzo opłakanym stanie. Zwłaszcza w porze jesiennych i wiosennych roztopów jest ona nie do przebycia. Zarząd Miejski przyrzekł rozpatrzyć sprawę uporządkowania ulicy Orlej i na następnem posiedzeniu udzielić odpowiedniej odpowiedzi.

Ustalenie stawek płacy pracowników leśnych. W Min. Opieki Społecznej odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, powołanej do ustalenia warunków pracy i płacy straży leśnej na r. 1935 36 w woj.: warszawskiem, białostockiem, lubelskiem, łódzkiem i kieleckiem.

W wyniku obrad, po wysłuchaniu opinji przedstawicieli organizacyj zawodowych pracodawców i pracowników leśnych, komisja zatwierdziła naogół warunki, które obowiązywały w r. 1934 35 zmniejszając jedynie stawki strawnego z 3 zł. na 2.50.

Reklamacje przy przesyłkach pocztowych do Palestyny. Palestyński zarząd poczt podał do wiadomości naszego Ministerstwa Poczt i Telegrafów, iż wszelkie reklamacje dotyczące zaginionych przesyłek poleconych, listów wartościowych należy kierować pod adresem specjalnego Biura Wymiany przy Generalnej Poczcie w Jerozolimie.

Częściowe zmiany w umundurowaniu wojska Jak już informowaliśmy, w umundurowaniu wojska zajdą pewne zmiany, dotyczące pasów, obuwia, czapki itp. W związku z powyższem Min. Spraw Wojskowych zarządziło, iż z dniem 28 września r. b. obowiązuje:

1) Noszenie normalnego paska poprzecznego przy skórzanym pasie oficerskim tylko w wypadkach, gdy oficerowie (chorążowie) występują przy szabli (kordziku) względnie pistolecie, lornetce polowej lub mapniku (torbie oficerskiej).

2) Zakaz noszenia płaszczy skórzanych przez generałów, rejonowych instruktorów koni i oficerów służby remontu.

3) Zakaz noszenia obuwia innego koloru niż czarnego.

4) Noszenie szalików (Dz. R 5-28 p. 56) przez oficerów, podoficerów i uczniów szkół wojskowych dozwolone jest wyłącznie pod płaszczem i tylko przy ubiorze służbowym i wieczorowym.

Z dniem 1-go grudnia r.b. nakazane zostało noszenie rogatywki z denkiem usztywnionem.

Czarna Kawa-Dancing w „Polonji". Sekcja imprezowa Tygodnia Szkoły Powszechnej urządza w sobotę 5 b.m. w hotelu „Polonja" czarną kawę-dancing, która będzie urozmaicona szeregiem pierwszorzędnych atrakcyj. Organizatorzy dokładają wiele starań, aby wieczór towarzyski wpłynął miło, beztrosko i zjednał sympatję ogółu do poczynań nad rozbudową szkoły powszechnej.

Wstęp za zaproszeniami 99 gr. Orkiestra doborowa. Początek o godz. 19.30.

Osoby i instytucje, które przez przeoczenie zaproszeń nie otrzymały, proszone są o zwrócenie się telegraficznie pod nr. 16-12 po takowe.

Kredyty na śpichrze zbożowe. Sekcja śpichrzów zbożowych przy komisji powołanej do opracowania planu inwestycyj rolniczo-handlowych, ustaliła po opracowaniu planów wzorowych śpichrzy zasady rozdzielania kredytów za ich zgodą za pośrednictwem Banku Rolnego. Pożyczki na budowę śpichrzów spłacane będą w okresie do 40 lat na uwocześnienie śpichrzów do 20-tu lat, przedewszystkiem powiatowym związkom samorządowym i spółdzielni rolniczo handlowym.

Ciągnienie pożyczki Inwestycyjnej z r. 1928. Wczoraj odbyło się losowanie 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej z r. 1928. Wylosowano następujące premje (pierwsza liczba oznacza numer serji, druga nr. obligacji):

50 000 zł.: 1997 — 48, 5466 — 30, 6288 — 19.

25 000 zł.: 6585 — 40.

10 000 zł.: 5649 — 41, 7532 — 4,

1.000 zł.: 1078—46, 1334—20, 1719 — 32, 2382 — 36, 3317—26, 3918—37, 4141—8, 4600—22, 4689—44, 5322—48, 5544—36, 6331—6, 6699—15, 7271—15, 7308—13, 7521—6, 7683 50, 8052—50, 8176—50, 8462—44, 8838—34, 9133 — 8, 9302 — 1, 9415 — 4.

Do akt Nr. Km. 74-35.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, na zasadzie artykułu 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 7 października 1935 r. od godz. 10, odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości w lokalu Jana Holińskiego w Częstochowie przy ul. św. Barbary Nr. 15-17, a mianowicie: mebli, oszacowanych na łączną sumę 600 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 30 września 1935 r.
Komornik **Józef Kossek.**

O szybkie załatwianie spraw podatkowych. Wobec stwierdzenia, że prośby właścicieli posiadłości gruntowych o zmniejszenie wymiaru podatku gruntowego, wskutek zmniejszenia ogólnego obszaru niekiedy załatwiane jest zbyt powolnie, Ministerstwo Skarbu rozesłało do wszystkich izb skarbowych okólnik, zalecający wydanie natychmiastowe odpowiednich zarządzeń i dopilnowanie jaknajszybszego załatwienia zalegających próśb i podań w tych sprawach.

W okólniku swym ministerstwo zaznaczyło, że prośby tego rodzaju winny być załatwiane możliwie szybko i najdłuższy termin ich załatwienia nie może przekraczać jednego roku.

Komunikat Z. P. M. D. Zarząd Koła Częstochowskiego Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej R. P. podaje do wiadomości, że dyżury sekretarjatu Związku odbywają się w lokalu przy ul. Dąbrowskiego 28 m. 9 (II p. front) cudziennie w godz. 18.30—19 30. W okresie obecnym odbywają się zebrania tygodniowe ogólne członków we wtorki o godz. 19 ej w lokalu własnym.

Nie wystawiać towarów na ulicy. Należy zwrócić uwagę pp. kupcom, zwłaszcza branży spożywczej, że wystawianie produktów spożywczych w celach reklamowych na ulicy jest niedozwolone, gdyż towary ulegają szybko zakurzeniem i brudzą się, co sprzyja rozszerzaniu się chorób.

Pamiętać należy, że personel zatrudniony w sklepach powinien być ubrany w czyste fartuchy i mieć czyste ręce, dlatego w każdym sklepie spożywczym musi być umywalnia (ręcznik, mydło, szczotka do rąk itd.)

No i wreszcie konieczność ujawniania cen Na każdym artykule winna być uwidoczniona jego cena niezależnie od cennika wewnątrz sklepu.

Inauguracja nowego sezonu w Miejskim Teatrze Kameralnym. Teatr Kameralny pod art. kier. dyr. Kazimierza Brodzikowskiego rozpoczyna swoją działalność. Uroczysta inauguracja sezonu odbędzie się w sobotę dnia 5 bm. o godz. 20.30. Odegrane będą „Sluby Panieńskie”, nieśmiertelne arcydzieło Al. hr. Fredry w inscenizacji dyr. Galla, w reżyserji Zygmunta Bończy. Udział biorą następujące nowozaangażowane siły: panie: Helena Swięcicka, Marja Zarębińska, Irena Tomaszewska, oraz panowie: Władysław Bernatowicz, Eugenjusz Dobrowolski, Zygmunt Bończa i Stanisław Kwaskowski

Wycieczka szkolna. W dniu 2 bm. przybyła do Częstochowy wycieczka szkoły zawodowej żeńskiej z Wadowic w liczbie 13 osób.

Liga Morska i Kolonjalna o godz. 21-ej urządza w cukierni „Europa” dancing towarzyski i uprzejmie prosi wszystkich swoich członków i sympatyków — o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w tej imprezie

Tania wycieczka do Krakowa. W dniu 7 b. m. o godz. 3 40 wyruszy z Częstochowy wycieczka kulturalno-oświatowa do Krakowa, organizowana przez Zarząd Cechu Fryzjerów Chrześcijan. Wycieczka ta dla uczniów, uczenic, pracowników, mistrzów i sympatyków Cechu, a także gości, będzie b. tania, bo ze zniżką 50 proc., zgromadzić więc winna pokaźną liczbę uczestników, pragnących skorzystać z okazji.

Zapisy przyjmowane są do dnia 5-go b.m. włącznie, Al. Wolności 44, u p. Sokołowskiego.

Stan bezrobocia. Podług danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 28 bm. ogółem 257,550 bezrobotnych, czyli o 3,570 mniej, niż w poprzednim tygodniu.

W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego cyfra bezrobotnych zmniejszyła się o 31,385.

Miasto wygrało proces
z Towarzystwem Eksploatacji Rzeźni.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o długotrwałym zatargu naszego miasta z Towarzystwem Eksploatacji Rzeźni Miejskich, eksploatującem rzeźnię w Częstochowie.

Jak wiadomo, gminie m. Częstochowy od 1 stycznia 1934 r. przysługuje prawo wykupu rzeźni.

Umowa z Towarzystwem Eksploatacji stawia miasto w obliczu dwojakiego rodzaju alternatywy: albo niezwłocznie wykupić rzeźnię, albo cierpliwie czekać na dzień 1 stycznia 1944 r., t.j. termin, w którym rzeźnia ma bezpłatnie przejść na własność miasta.

Na tem to tle między miastem a Towarzystwem powstał ciekawy zatarg prawny, gdyż Towarzystwo dowolnie komentując zupełnie jasny i przejrzysty sens umowy, bezkompromisowo zajęło stanowisko, że miasto, o ile chce wykupić rzeźnię, musi mu zwrócić wszystkie dochody, osiągalne w terminie do 1 stycznia 1944 r. Zarząd Miejski rzecz zrozumiała, nie mógł pójść na taką samobójczą koncepcję i mógł zapłacić za rzeźnię tyle, ile warta ona jest w rzeczywistości.

Należy stwierdzić olbrzymią rozpiętość warunków sprzedaży według obu tych koncepcji. Gdyby zatriumfowała teza Towarzystwa, miasto musiałoby zapłacić za Rzeźnię horendalną sumę 1,400 tys. zł., czyli o miljon zł. ponad istotną wartość rzeźni.

Sprawa oparła się o kratki sądowe.

Sąd Okręgowy w Częstochowie spór rozstrzygnął na korzyść miasta. Od wyroku tego Towarzystwo odwołało się do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który w dniu wczorajszym sprawę rozpatrzył i uznał słuszność stanowiska Zarządu Miejskiego.

W obu instancjach w charakterze rzecznika interesów Zarządu m. Częstochowy występował mec. Aleksander Bogobowicz.

Tajemniczy gość na Jasnej Górze.

W ub. sobotę jakiś mężczyzna w średnim wieku przybył na Jasną Górę i podając się za duchownego, poprosił o przydzielenie mu jednego z pokoi gościnnych, przeznaczonych dla duchowieństwa.

Nieznajomy miał na sobie szaty duchowne, więc prośbę jego spełniono i ulokowano go w pokoju gościnnym na pierwszem piętrze.

Ale już następnego dnia gość, wbrew przyjętemu na Jasnej Górze zwyczajowi, zamiast przyjść na nocleg w godzinie wieczornej, zapukał do furty klasztornej dobrze po północy, co w połączeniu z innemi szczegółami jego zachowania się bardzo nieufnie usposobiło OO. Paulinów w stosunku do niego.

Postanowiono więc podwoić czujność, aby wrazie potrzeby zdemaskować go i oddać w ręce policji.

Gość jednak okazał się nie w ciemię bitym i przeczuwając, że grunt mu się pali pod nogami, tej samej nocy potajemnie opuścił celę klasztorną, spuszczając się na dół na kilku mocno związanych prześcieradłach, które notabene przywiózł w uplanowanym zgóry celu.

Istnieje prawdopodobieństwo, że był to jakiś przestępca, który zakradł się na Jasną Górę w celu dokonania kradzieży. W tem przypuszczeniu utwierdza fakt rozpoznania go przez jednego z braciszków w albumie przestępców.

Zabójstwo z pobudek romantycznych.

W dniu 5 sierpnia br. we wsi Mokra rozegrało się tragiczne zajście, którego ofiarą padł Józef Makles.

Widownią tego zajścia była zagroda 50-letniego Piotra Kleszcza, który w swoim czasie złużył w żandarmerji a potem przez pewien czas w policji.

Makles przyszedł do zagrody Kleszcza, aby zażądać wyjaśnień, czemu ten pobił jego pasierba. Przyszedł w bardzo podnieconym nastroju, z grubą pałą w ręku i w pewnym momencie, jak to zeznał Piotr Kleszcz, zamierzył się nią na swego przeciwnika. Kleszcz wówczas momentalnie zarepetował rewolwer i dwukrotnie strzelił do Maklesa, kładąc go trupem na miejscu.

Przewodniczył sędzia Nakonieczny, oskarżał pprok. Schlitter, obronę wnosił mec. Plebanek, w imieniu wdowy po zabitym powództwo cywilne popierał mec. Paciorkowski.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego pprok. Schlitter dowodził, że oskarżony Kleszcz skorzystał ze stosunkowo błahego zajścia, aby dokonać generalnego obrachunku z nieszczęśliwym Maklesem, którego podejrzewał o romans ze swoją żoną.

Sąd nie przychylił się do wywodów obrony, że oskarżony działał w obronie zagrożonego życia i skazał go na 3 lata więzienia, zarządzając jednocześnie powództwo cywilne w wysokości kosztów pogrzebu.

Ponury dramat rodzinny.
Syn zamordował ojca.

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym stanął 15 letni Stanisław Gawron, ozkarżony o to, że w dniu 15 sierpnia r. b. pozbawił życia swogo ojca Walentego.

Krwawy ten dramat rozegrał się w mieszkaniu Marjanny Bekus w Rędzinach. Krytycznego dnia Walenty Gawron, przybył do Rędzin z pobliskich Rudnik w towarzystwie brata swego Józefa, aby ostatecznie obrachować się ze swym rodzonym synem Stanisławem, który w charakterze sublokatora zamieszkiwał u Marjanny Bekus.

Józefa pozostawił on na czatach przed oknami, a sam jak burza wtargnął do mieszkania z gumową pałką w rękach. Stanisław zdążył na czas ukryć się w jakimś zakamarku i przykładny ojczulek zaczął wyładowywać swoją złość na Bogu ducha winnych kobietach, które zastał w mieszkaniu bijąc je do krwi ciężką gumową pałką.

Stanistaw Gawron, widząc, że ojciec szaleje i obawiając się, że wszystkich pozabija, wyszedł z ukrycia i usiłował położyć kres gorszącemu zajściu W pewnym momencie schwycił on kamień i z całej siły uderzył nim ojca w głowę, kładąc go trupem na miejscu.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że zamierzał uderzyć kamieniem nie ojca, a stryja Józefa, który napadł na jedną z kobiet.

Przed sądem przewinął się iście dramatyczny film z rodzinnego życia Gawronów. Okazało się, że tragicznie zmarły Gawron od kilku lat niemiłosiernie maltretował syna i wypędził go z domu, a gdy Stanisław zamieszkał w Rędzinach i zaczął pracować w wapiennikach, zarabiając 7 zł. tygodniowo, wyrodny ojciec ciągle nachodził go i wymuszał pieniądze na wódkę.

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Nakoniecznego po dłuższym przewodzie sądowym oskarżonego Stanisława Gawrona skazał na 1 i pół roku więzienia.

Przykładnie surowa kara za kradzież kur. W dniu wczorajszym sąd grodzki w osobie sędziego Chawłowskiego rozpatrywał sprawę 20-letniego Józefa Ignasiaka, oskarżonego o to, że w nocy na 28 sierpnia br. skradł 5 kur na szkodę kilku mieszkańców ulicy Syrokomli na Zawodziu.

Oskarżony Ignasiak pomimo młodego wieku miał już bogatą kartę karalności, 3 lata spędził w zakładzie poprawczym a ostatnio rok więzienia.

Dokonawszy kradzieży, doraźnym sądem uśmiercił skradzione kury, wpakował je do worka a potem poszedł w pole i worek zakopał w ziemi, prawdopodobnie w tym celu, aby następnego dnia go odkopać.

Przechodzący w pobliżu posterunkowy policji zatrzymał go w polu całego umazanego we krwi nieszczęsnych kur. Ta krew wydała Ignasiaka i chcąc niechcąc musiał on doprowadzić policjanta do miejsca. gdzie zakopał kury.

Sąd, biorąc pod uwagę wielokrotną dotychczasową karalność oskarżonego oraz tą obciążającą okoliczność, że kury skradł on z zamkniętych komórek, skazał go na 1 i pół roku więzienia.

Z zemsty oskarżyła go o usiłowanie zabójstwa. Lokatorzy domu nr. 110 przy ul Złotej na Zawodziu zaalarmowani zostali wczoraj odgłosem strzału rewolwerowego, dochodzącym z mieszkania Zofji Borowiec.

Jak się okazało, do mieszkania p. Borowiec przyszedł niejaki Antoni Paradowski (ul. Złota) i po zamianie kilku słów z gospodynią dobył rewolweru i skierował jego lufę w stronę znajdującego się w mieszkaniu psa. Przerażona niewiasta wybiegła z mieszkania i schowała się do sąsiadów. W chwili, gdy Borowiec wybiegła z mieszkania, padł strzał. To Paderewski strzelił do psa, zabijając go na miejscu.

Borowiec zgłosiła się po pewnym czasie do policji i oskarżyła Paderewskiego o usiłowanie zabójstwa, chcąc w ten sposób zemścić się na nim, gdyż istnieje między nimi zatarg na tle majątkowem.

Policja przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że usiłowanie zabójstwa w tym wypadku wogóle nie zachodziło.

Sprostowanie „sprostowania”. Przed kilku tygodniami, na podstawie informacyj, uzyskanych ze źródeł urzędowych, donosiliśmy o wykryciu 19 i pół kilo mięsa wieprzowego, pochodzącego z potajemnego uboju, u p. Jana Matuszczaka, zam. na Ostatnim Groszu przy ul. Bór.

W związku z tem zgłosił się do nas p. Matuszczak i powołując się na przepisy ustawy prasowej prosił o zamieszczenie sprostowania, w którem twierdził, że podana przez nas wiadomość nie odpowiada prawdzie. Sprostowanie to zamieściliśmy w numerze z dnia 22 września na odpowiedzialność p. Matuszczaka.

Obecnie Zarząd Rzeźni Miejskiej nadesłał nam pismo, będące sprostowaniem „sprostowania” p. Matuszczaka. Sprostowanie zarządu Rzeźni brzmi następująco:

„Nieprawdą jest, że u p. Jana Matuszczaka było tylko raz jeden wykryte mięso pochodzące z potajemnego uboju przez kontrolerów Rzeźni Miejskiej, natomiast prawdą jest, że takie wypadki miały miejsce kilka razy.

Prawdą jest również, że przeprowadzenie kontroli było mocno utrudnione z tego powodu, że podwórze, w którem p. Matuszczak posiada swój warsztat rzeźnicki było ogrodzone wysokim parkanem, stale zamykane i złe psy strzegły wejścia w podwórze, które obecnie jest zabudowane. Mięso zaś zakwestjonowane u p. Matuszczaka rzeczywiście zostało uznane jako zdatne do spożycia i sprzedane, ale prawdą jest także i to, że tylko mięso, pochodzące z potajemnego uboju jako mniej wartościowe jest sprzedawane w taniej jatce przy Rzeźni Miejskiej w cenie znacznie zniżonej, co miało miejsce również i z mięsem, zakwestjonowanem u p. Matuszczaka.

Zarząd Eksploatacji Częstochowskich Rzeźni Miejskich”.

Wzrost zbytu tkanin. Wieś zaczyna kupować. Przemysł włókienniczy w Polsce zaostrzył warunki płatności za kupowane towary, a to wskutek wzmożonego zapotrzebowania. — Przyjmowane są obecnie weksle z conajmniej 4 miesięcznym terminem płatności.

Wypłacalność odbiorców wyrobów włókienniczych poprawiła się, a kupcy prowincjonalni sygnalizują zwiększenie się zakupów dokonywanych przez ludność wsi. Na uwagę zasługuje wzmożenie produkcji wyrobów jedwabnych, wywołane zwiększeniem konsumcji w miastach.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Brygada — Skra 0:0.

Brygada do tego spotkania wystąpiła bez Kieszczyńskiego, Skra w swym reprezentacyjnym składzie. Grę rozpoczyna Brygada, grając pierwszą połowę me czu pod wiatr. Tempo gry szybkie. Już w 2 min. napad Brygady stwarza niebezpieczną sytuację pod bramką Skry, którą bramkarz broni na róg, jednak nie wykorzystany przez Brygadę, a za chwilę podobna sytuacja pod bramką Brygady również obroniona na róg niewykorzystany. W 12 min. napad Brygady ma ponownie dogodną sytuację na zdobycie prowadzenia. Podobna sytuacja uwidacznia się w 15 min., jednak obu tych pozycyj napad Brygady nie jest wstanie wykorzystać. W 18 min. za „rękę” gracza Brygady, sędzia zarządza rzut bezpośredni, lecz ten nie został wykorzystany przez graczy Skry. W 24 min. przynosi niebezpieczną i emocjonującą sytuację pod bramką Brygady, którą Lach przytomnie broni na aut, a za dwie minuty tenże gracz wyjaśnia po dobną sytuację. W 31 min. Topczewski kopnął gracza Brygady Heinego II, mimo że tenże był bez piłki. Za incydent ten Topczewski zostaje napomniany przez sędziego. W 35 min. przebój Rubina pewnie likwiduje Krzyk.

Po przerwie grę rozpoczyna Skra, w 5 min. gry ma ona pewną pozycję, jednak nieumiejętność napadu nie pozwala na zdobycie prowadzenia. Za chwilę napad Brygady, wskutek swej niezaradności, zaprzepaszcza dwie pozycje, gdyż żaden z napastników nie był w stanie kopnąć piłki do bramki. W 15 min. przebój Polaka likwiduje pewnie Bąkowski na aut. Brygada ma lekką przewagę, lecz nie zmienia to wyniku meczu, którego tempo staje się teraz ostrzejsze. Pod koniec meczu gra wyrównana i wynik pozostaje remisowy.

* * *

Częstochówka — Turyści 5:1.

Częstochówka wystąpiła w osłabionym składzie, gdyż bez Pacholaka, Skawińskiego Zygm., Króla, Sikorskiego i Kupczaka, Turyści w swym skompletowanym składzie (bez Jędrzejkiewicza Edw.). Grę rozpoczynają Turyści, którzy upojeni zwycięstwem nad Wartą, narzucają szybkie tempo. Pierwsze minuty gry, to zmienne ataki obu drużyn, jednak napad Częstochówki zagrywa skuteczniej i w 15 min. Bida rozpoczyna serię bramek dla swych barw. W 25 min. Nawrot ładną główką podwyższa wynik.

Dalsze obustronne ataki nie zmienia ją jednak, mimo usilnych starań Turystów wyniku.

Po przerwie już w 4 min., wykorzystując błąd obrońców, Cichocki zdobywa bramkę dla Turystów, którzy teraz zawzięcie atakują bramkę Częstochówki, lecz bez skutku. Częstochówka przychodzi wkrótce do głosu i w 28 min. Pilawka zdobywa trzecią bramkę. Zdawałoby się, że taki wynik pozostanie do końca, lecz dobrze usposobiony tego dnia Postużyński w 31 i 40 min. zdobywa dwie bramki.

Omówienie gry z meczów niedzielnych ze względów technicznych pozostawiamy do następnego numeru.

Kaes.

Rozwiany sen ludzkości

Ognisty pierścień dookoła ziemi

zwęgliłby każdą międzyplanetarną rakietę.

Prezydent brytyjskiego komitetu na rodowego dla spraw radjotelegrafji, profesor Appleton, ogłosił w ostatnich dniach swe nowe naukowe odkrycie, które—w razie potwierdzenia go—znisz czy całkowicie prastary sen ludzkości, poczęty przed wiekami i trwający po dziś dzień. Jeżeli uczony angielski ma rację, to wówczas marzenia o możności porozumienia z innemi planetami, lub o przezwyciężaniu przyciągania ziemi przez wóz rakietowy, który mógłby odbyć podróż we wszechświecie, pozostanie raz na zawsze tylko poetycką utopją.

Od czasu odkrycia krótkich fal radjowych i udoskonalenia telegrafji bez drutu, rozważano nieraz możliwość wysyłania sygnałów w przestrzeń na odległość miljonów kilometrów. Nawet największy autorytet w tej dziedzinie, senator Marconi, wyrażał niejednokrotnie nadzieję że uda się w przyszłości wysyłać sygnały na inne planety i wejść w porozumienie z mieszkańcami innych światów.

Optymizm w tym kierunku oparty był na pewniku, że krótkie fale mogą dotrzeć do najdalszych granic atmosfery, zwanych jonosferą. Wierzono, że krótkie fale mogą przebyć również jonosferę i dotrzeć miljony kilometrów w głąb wszechświata. Według teoretycznych wyliczeń mogły krótkie fale przebyć tak wielkie odległości, że bez trudu mógłby człowiek nawiązać kontakt z innemi planetami, gdyby one były zamieszkałe.

Profesor Appleton, który wystąpił obecnie z odkryciem, kładącem kres owym marzeniom, jest badaczem wielkiej miary i cieszącym się zasłużoną sławą. Twierdzi on, że na wysokości dwustu kilometrów znajduje się warstwa o niesłychanie wysokiej temperaturze otaczająca atmosferę ziemi. Temperatura tej warstwy dochodzi do wysokości 100 u tysięcy stopni Celsjusza. Odkrycie to jest tembardziej niezwykłe że według dotychczasowych badań w górnych warstwach atmosfery panuje temperatura niska, zbliżona do absolutnego zera, co doskonale zgadza się z wynikami badań, przeprowadzonych dotąd przy pomocy lotów stratosferycznych.

Nauka nie wypowiedziała jeszcze swego sądu o nowej teorji profesora Appletona. Jeżeli jednak istotnie ziemia i jej atmosferà otulona byłaby warstwą o tak wysokiej temperaturze, wówczas sen o rakiecie międzyplanetarnej rozwiałby się raz na zawsze. Za den wóz rakietowy nie przebyłby tej przestrzeni, każdy z nich roztopiłby się w piekielnym ogniu owej warstwy.

Arabski narzeczony

i zawiedziona olkuszanka.

Do konsulatu angielskiego w Warszawie wpłynęła oryginalna skarga mieszkanki Olkusza, panny Oppenheim przeciwko obywatelowi angielskiemu, arabowi Hansowi al Isfahani.

Młoda żydóweczka w skardze swej domagała się, niewydawania wizy arabowi i niewypuszczania go z granic Polski, ponieważ jak podała w skardze Hans al-Isfahani, będąc jej narzeczonym korzystał z przynależnych mu praw, a potem ożenił się z inną i pra gnie wrócić do swej ojczyzny.

Cała ta romantyczna, arabska histor ja zaczęła się w ten sposób:

Brat poszkodowanej, Josek, poznał w Palestynie przystojnego i bogatego araba Isfahani i upatrzył go na męża dla swej siostry zamieszkałej w Polsce. W tym celu opowiadał mu dużo o jej urodzie i wielkim posagu, jaki otrzyma jej przyszły mąż.

Arab dał się przekonać, uwierzył w obietnice Oppenheima i przyjechał do Polski.

Siostrze palestyńskiego chechaluca od razu wielce przypadł do serca Isfahani. Wkrótce byli narzeczonymi.

Gdy jednak rozpoczęto pertraktacje co do posagu panny młodej—wyszło na jaw, że były to tylko obiecanki.

Piękny arab miał wiele zwolenniczek. Wśród nich znalazła się panna z pieniędzmi — ożenił się wtęc i chciał zabrać swą małżonkę do Palestyny.

Zawiedziona narzeczona zaprotestowała przeciw takiemu zakończeniu pięk nie rozpoczętego romansu z arabem i wniosła skargę do konsulatu angielskiego.

Konsul oddalił skargę poszkodowanej.

OBRAZKI SĄDOWE.

Telefoniczne nieporozumienie.

Pani Lala była tego dnia w piekielnie złym humorze.

Zrana pokłóciła się z mężem. Oświadczyła mu kategorycznie, że wraca do matki. Nie poto przecież wyszła zamąż, żeby mąż wracał stale wieczorem zmęczony i odrazu zasypiał!

Mąż wyszedł do pracy, wzruszając ramionami. Po jego wyjściu pani Lala pokłóciła się z pokojówką i wymówiła jej miejsce. Potem z krawcem Cymerman, któremu oświadczyła wręcz, że jest partacz i więcej sobie nic u niego nie zrobi. Potem nawymyślała modystce i pokłóciła się z manicurzystką...

Gdy wieczorem z silnym bólem głowy szykowała się do snu, zadzwonił telefon.

— Proszę pani, — odezwał się kobiecy głos — podobno pani odchodzi od męża?

Pani Lala osłupiała. Kto słyszał ich poranną rozmowę?!

— Radzę pani, niech się pani namyśli: Pani nikt tak zadowolni jak on. Skąd pani wie? — spytała zdumiona pani Lala.

— Skąd? He, he, he! Ładne pytanie: Jak pani mi nie wierzy, niech się pani spyta innych pań. Wszystkie są z niego bardzo zadowolone.

— Aha! — zgrzytnęła zębami pani Lala — Teraz rozumiem, dlaczego mój małżonek ciągle ziewa i jest zmęczony.

Głos z telefonu, jakby usłyszał myśli pani Lali, bo perswadował dobrotliwie.

— On ostatnio jest przemęczony i możliwe, że się troszkę zepsuł. Ale ja jestem pewna, że on się poprawi.

Bezczelność informatorki wyprowadziła Lalę z równowagi.

— Pani jest wstrętna kochanica! — krzyknęła i odrzuciła słuchawkę.

Gdy mąż wrócił, pani Lala spojrzała na niego wzrokiem pełnym pogardy i oburzenia.

— Dzwoniła przedstawicielka klubu twoich kochanek? Prosiła, żebym nie odchodziła od ciebie. Troskliwa, co?

Małżonek ze zdumienia szeroko otworzył usta.

A tymczasem... W mieszkaniu krawca Cymermana, z którym się pani Lala pokłóciła w południe, jego żona kręciła ze zdziwienia głową.

— Ta twoja klientka Lala, to jakaś zwarjowana! Dzwoniłam do niej, żeby nie odchodziła od ciebie do innego krawca, to mi nawymyślała od kochanic! Jej się coś rzuciło na mózg.

— Daj spokój! — machnął ręką krawiec Cymerman. — Zobaczymy, jak jej kto inny zrobi paltot! Zobaczymy, czy ją inny krawiec zadowolni!

Sprawa o obrazę przez telefon wpłynie wkrótce do sądu.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo”.



Z KRAJU.

Znana lekarka pod zarzutem spowodowania przez nieostrożność śmierci pacjentki.

Władze prokuratorskie w Warszawie wszczęły śledztwo przeciwko znanej lekarce, dr Burskiej pod zarzutem, iż przez nieostrożność spowodowała śmierć pacjentki.

W jednej z klinik dr. Burska dokonywała operacji wycięcia migdałów 14-letniej pensjonarce. Dla lokalnego znieczulenia lekarka użyła przygotowanego przez sanitarjuszkę preparatu, który jednak używany jest w tem stężeniu nie do zastrzyków wewnętrznych, lecz do znieczulenia zewnętrznego.

Dopiero podczas dokonywania zastrzyku lekarka zainteresowała się jakiego używa środka. Było to już jednak zapóźno, gdyż połowa szprycy była już opróżniona.

Jak wynika ze skargi, lekarka chociaż dowiedziała się od sanitarjuszki, że został użyty zbyt silny środek, nie przerwała zabiegu, ale dokonała jeszcze chorej zastrzyk z nokokainy, używany przy tego rodzaju operacjach.

Operowana dziewczyna zasłabła i mimo natychmiastowej pomocy, zmarła. Władze prokuratorskie prowadzą dochodzenie w celu ustalenia, czy lekarka nie dopuściła się nieostrożności i czy nie postępowała wbrew zasadom medycyny.

Romans pięknej cyganki

W Modrzejowie przebywa obecnie obóz cygański, złożony z kilkunastu osób.

Wśród cyganów powszechną uwagę zwracała 18-letnia urodziwa cyganka Marjanna Włoch, na którą tęsknie spoglądali młodzi cyganie, zamieszkali w obozie.

Urodziwa cyganka nie zwracała jednak uwagi na zaloty swych wielbicieli, gdyż miała narzeczonego w osobie cygana Kolmara, pochodzącego z Węgier, z którym miała się niebawem pobrać.

Zdawałoby się, że nic nie przerwie słodkiej idylli młodej pary cyganów.

Ostatnio jednak w towarzystwie Włochówny począł często przebywać przystojny cygan Gerhard Blabka.

Dziewczyna początkowo nie zwracała na niego uwagi, w końcu jednak cygan zdołał rozkochać w sobie ognistą Marysię i domagał się aby zerwała ze swym narzeczonym.

Rozkochana dziewczyna nie namyślała się wiele i postanowiła uciec z kochankiem.

Onegdaj rano po obozie gruchnęła wieść, że Włochówna i Blabka zbiegli w nocy w nieznanym kierunku.

Narzeczony niewiernej dziewczyny ku swemu przerażeniu stwierdził, że Włochówna uciekając skradła mu 500 złotych.

Zrozpaczony zameldował o wszystkiem policji, która zajęła się odszukaniem pary kochanków.

Jak naiwny dentysta kupił za 25.000 złotych glinę, zamiast złota...

Swego czasu dokonano niezwykłego oszustwa w Warszawie. Do dentysty p. Stanisława Cieleckiego przybyło 2 oszustów, z których jeden podobny do cygana, zaproponował „okazyjne kupno złotych rubli”... Łatwowierny C. został wówczas oszukany na 25.000 zł, otrzymując zamiast złota... krążki gliny!

Oszustwo popełniono w niezwykły sposób, co szczególnie zainteresowało władze śledcze. Za oszustami rozesłano wówczas radjotelegramy do wszystkich urzędów policyjnych i na podstawie rysopisu aresztowano w Katowicach 55-letniego Srula Nagelkopa, znanego i karanego już oszusta. Podczas 2-krotnej

konfrontacji poszkodowany poznał zatrzymanego oszusta.

Oszusta mimo zaprzeczeń osadzono w więzieniu, a policja prowadziła dalej wywiady i przed kilku dniami udało się zatrzymać drugiego oszusta. Był to również stary przestępca, niej. Józef Zalewski, który był podobny do cygana. Ciecki nie poznał jednak drugiego sprawcy, gdyż był ogolony i dopiero po czasie, gdy Zalewskiemu w więzieniu nie pozwolono golić się i odrosła mu broda, został on poznany przez poszkodowanego.

Ekshumacja zwłok
poległych żołnierzy.

Robotnicy rozkopując na terenie cmentarza wojskowego ziemię w Radomiu natrafili na groby poległych podczas wojny Polsko Bolszewickiej. Wydobyte kości umieszczane są w numerowanych workach, a następnie przenoszone na cmentarz katolicki.

Teren ten jest własnością przemysłowca radomskiego p. Karscha, od którego ziemię tę chciał nabyć Urząd Wojewódzki.

Ponieważ Urząd Wojewódzki nie mógł dojść do porozumienia co do nabycia tych terenów z p. Karschem przed kilku dniami przybył do Radomia specjalny delegat Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach celem przeprowadzenia pertraktacji na miejscu. Ponieważ nie dały one żadnego rezultatu zarządzono ekshumację i przeniesienie zwłok poległych żołnierzy na cmentarz katolicki.

Z cmentarza wojskowego zostanie usuniętych 590 grobów. Ekshumacja odbywa się pod nadzorem delegata wojewódzkiego.

10.000 dolarów
za przewiezienie zwłok z Ameryki.

Wiele lat przebywał w Stanach Zjednoczonych N. Cinko z Białej. Dorobił się on tam znacznego majątku i w grudniu ubiegłego roku zmarł.

Ostatniem jego życzeniem było, by zwłoki jego pochowano na cmentarzu we wsi rodzinnej, to jest w Białej. Po załatwieniu wszelkich formalności w specjalnie sporządzonej trumnie zwłoki 65 letniego Cinki przybyły koleją do Rzeszowa, skąd następnie wozem przewiezione zostały do Białej. Koszta przewozu zwłok z Ameryki do Polski, jakoteż połączone z tem starania i formalności wynosiły około 10 000 dolarów.

W chwili szału zamordował kochankę.

Rolnik wsi Wola Zulińska, Eustachy Jędruszczak, zakochał się w żonie swego stryjecznego brata i przez długi czas cieszył się jej wzajemnością.

Kochankowie bardzo często spotykali się w tajemnicy. Ostatnio jednak Franciszka Jędruszczak postanowiła zerwać z kochankiem.

Podczas gwałtownej rozmowy pożegnalnej Jędruszczak wpadł w szał i dobywając rewolweru zamordował swą kochankę, masakrując jeszcze jej zwłoki motyką.

Po dokonaniu morderstwa Jędruszak usiłował popełnić samobójstwo. Zdołano jednak obezwładnić mordercę, który nie uniknie karzącej ręki sprawiedliwości.

Grzybki po wódce
powodem zatrucia 6 osób.

W mieszkaniu ślusarza Adamskiego w Warszawie, po spożyciu, na przekąskę po wódce, grzybów marynowanych, zachorowała w nocy z objawami zatrucia, cała rodzina złożona z 6 ciu osób, a mianowicie: 62 letni Leopold Franciszek, żona jego 55 letnia Aniela, oraz 4-ro dzieci: 29 letnia Pelagja Lucyna, 27-letnia Julja Stanisława, 26 l. Władysław Tadeusz i 24 letni Mieczysław Karol.

Wszyscy pojechali do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz udzielił im pomocy, poczem Mieczysława, (który zjadł 5 grzybów) przewiózł do szpitala Dz. Jezus. Reszta rodziny wróciła do domu.

Monte Carlo w puszczy australijskiej
„Fantan" gra wymyślona przez djabła
Tajemnicze losy poszukiwacza złota, który rozbił bank.

Nie tak dawno w miejscu, gdzie dzisiaj wznoszą się prymitywne zabudowania kolonji poszukiwaczy złota, znajdowała się najgłębsza puszcza północnej Australji, której ciszę od czasu do czasu zakłócał jedynie odważny do szaleństwa myśliwy: który zapuszczał się w te strony polując na kangury, niebaczny na trudne do przebycia bagniska i olbrzymie jadowite węże, czyhające na każdym kroku. Tak było, dopóki niejaki Tom Swit, skazaniec, który zbiegł z Ameryki przed karą elektycznego krzesła, nie znalazł w tej puszczy w łożysku wyschniętej rzeki kilku bryłek złota.

Spoczątku sam eksploatował złotą minę, później jednak poszli jego śladem dwaj Włosi, którzy wykryli tajemnicę.

Pomiędzy Amerykaninem, a oboma Włochami, którzy nie mieli specjalnie czystych sumień doszło do walki, w której odkrywca złóż złota zginął. Wkrótce potem tajemnica nie dała się już ukryć i coraz to więcej awanturników zaczęło ściągać nad brzeg wyschniętej rzeki, by eksploatować pokłady cennego kruszczu.

Wykarczowano puszczę i osada, która była nazwana Tennants Creek urosła szybko do liczby dwustu mieszkańców. Burmistrzem nowego osiedla był wybrany Hiszpan Ranudo, którego najzaciętszym rywalem był Francuz niejaki Billon. Sądzono, że między obu meżczyznami dojdzie do krwawej rozgrywki, tymczasem jednak stało się inaczej. Billon zniknął bez śladu pewnego dnia po zadziwiającej przygodzie.

Najbardziej ryzykowna z gier.

Chińczyk nazwiskiem Hung Ti, który przybył pewnego poranku do Tennants Creek nie miał najmniejszego zamiaru pracować ciężko w płuczkach złota. Wpadł na inny łatwiejszy sposób zarobku.

Dotąd istniał w nowej osadzie szynk założony przez jakiegoś Malajczyka, gdzie poszukiwacze złota spędzali wieczory przy licznych kolejkach wódki. Hung-Ti wybudował obszerną szopę i wypisał u wejścia słowo „restauracja". Nie była to jednak restauracja, lecz dom gry gdzie Hung Ti okazał się wiernym sługą bożka hazardu. Gra, którą wprowadził Chińczyk w swoim zakładzie nazywała się „fantan" od nazwy chińskiego bożka hazardu. Spośród wszystkich gier „fantan" jest z pewnością jedną z najbardziej hazardowych i śmiało można powiedzieć, że została ona wymyślana przez djabła.

Jak się gra w „fantan".

Z zagadkową miną siedział co wieczór Hung Ti w pośrodku długiego stołu, a po lewej i prawej ręce miał dwa pola gry, z których każde podzielone było na cztery kwadraty. Przed nim stał puharek zawierający dwie kości i góra wielkiej żółtej fasoli.

Gra polegała na tem, że Hung-Ti potrząsnał puharkiem, wyrzucał kości na stół i następnie odliczał tyle ziaren z góry fasoli, ile oczek wykazywały kości. Gracze z nieufnością i chciwością śledzili ruchy żółtego człowieka, który układał koło siebie fasole, grupami po cztery, dopóki nie pozostała reszta zawierająca od jednego do czterech sztuk. Kto postawił na pole, na którego numer przypadła reszta fasoli, a więc na jeden, dwa, trzy, cztery, ten otrzymywał trzykrotną stawkę, przyczem dziesięć procent Hung-Ti odliczał na koszty niezależnie od tego, że jemu przypadały wszelkie przegrane stawki. Zdawaćby się mogło, że jest to gra niewinna. W rezultacie jednak do skórzanego worka zawieszonego na szyi Chińczyka płynęły żółte grudki kruszcu, złoty piasek i funtowe banknoty.

Rozbity bank.

Wszyscy mieszkańcy osady zgrywali się w „Monte Carlo" Chińczyka tylko jeden Billon nie pokazywał się w jaskini gry i był wierny szynkowi Malajczyka. Aż pewnego razu przyszedł nad ranem kompletnie pijany. Spoczątku przegrał poważną sumę, płacąc najpierw gotówkę, później grudkami złota. Niespodziewanie jednak szczęście odmieniło się. Billon postawił na trzy i wygrał. Zatrzymał stawkę na tym samym numerze. Znowu wygrał. Zdawało się, że pijanego ogarnął jakiś szał. Mimo ostrzeżeń przyjaciół utrzymywał wygrane pieniądze stale na tym samym numerze i wygrywał. Niespodziewanie przerzucił wygraną na dwa i znowu szczęście mu dopisało.

Chińczyk musiał coraz częściej sięgać do skórzanego worka na piersiach a worek ten chudł coraz bardziej. Wreszcie Hung-Ti, którego żółta twarz stała się sina, oświadczył, że nie ma czem wypłacić nowej wygranej, że przegrał wszystko. Wówczas Francuz zerwał z szyi Chińczyka worek z resztą złotych grudek i opuścił szulernię.

Tragedja wśród puszczy.

Następnego dnia dwaj ludzie zniknęli z Tennants Creek. Ludźmi tymi byli Billon i Chińczyk Hung Ti. Znaleziono tylko ślady stóp wiodących wgłąb puszczy w okolice, gdzie rozciągały się wielkie bagna. Czy Billon udał się w te strony, by zakopać swój skarb, czy zmylił drogę i zginął w bagnach, czy Chińczyk poszedł śladem za nim i czy rozegrała się między nimi jakaś straszna walka wśród puszczy — tego prawdopodobnie nikt nie zdoła się dowiedzieć. Przez kilka dni poszukiwacze złota przetrząsali okolicę bez żadnych rezultatów. Po tygodniu nowy poszukiwacz złota zajął chatę Billona, a Malajczyk przeniósł się do opustoszałego domu gry Chińczyka i życie poszukiwaczów złota popłynęło znowu zwykłym trybem.

Jak nędzarz został miljonerem
Fantastyczne dzieje miljonera.

Prasa charbińska donosi o ciekawych losach życia b. oficera rosyjskiego Schmidta-Abramowa, który prze 9 laty wyjechał z Charbina do Ameryki, a znajdując się najzupełniej bez środków do życia, stał się naraz miljonerem i odnalazł ojca, o którym myślał, że nie żyje.

Z Charbinu wyjechał dość niezwykłym sposobem. Mianowicie, nie mając pieniędzy, jechał na gapę: schował się w Jokohamie do łodzi ratunkowej, gdzie zawsze jest pod dostatkiem prowiantów. Ale szczęście jego nie trwało długo Na trzeci dzień robiono porządek w łodzi ratunkowej i znaleziono go. Aczkolwiek załoga odniosła się dość życzliwie, jednak wysadzono go z okrętu na Honolulu. Tam spędził Schmidt-Abramow kilka lat, próbując kolejno różnych zawodów. Nie miał jakoś szczęścia. Znalazł się wreszcie zupełnie bez środków do życia i zaczął marzyć o powrocie do Charbinu.

Niedawno kolega niefortunnego turysty otrzymał od niego list, z którego dowiedział się, że przyjaciel stał się w międzyczasie miljonerem. Urywki z listu Schmidt-Abramowa wyglądały tak:

„Kiedy znajdowałem się już w takiem fatalnem położeniu, że żywiłem się tylko bananami, a spałem pod gołem niebem, przeczytałem pewnego razu w jakiejś znalezionej gazecie, że szuka mnie konsulat Wielkiej Brytanji. Przyznam się, że początkowo zląkłem się. Jakie było wreszcie moje zdziwienie, kiedy w konsulacie wręczono mi sumę pieniędzy, która wówczas wydawała mi się jak z bajki. Krótki telegram wzywał mnie, abym natychmiast udał się do Nowej Zelandji do Wellingtonu w ważnych sprawach rodzinnych.

Będąc zupełnym sierotą oznajmiłem początkowo, że jest to z pewnością omyłka, ale telegram podpisany był przez mego znajomego, do którego niedawno pisałem. Wyjechał do Nowej Zelandji z grupą generała Jonowa.

Czek z załączonym biletem okrętowym przekonał mnie zupełnie, wobec czego udałem się w drogę.

Kiedy obudziłem się w luksusowej kajucie, miałem zupełne wrażenie, że zwarjowałem, Wszystko było tak nieprawdopodobne! Czekały mnie jeszcze dalsze siespodzianki.

W porcie w Wellingtonie czekał na mnie mój przyjaciel z jakimś nieznanym mi siwym panem, który oznajmił mi... że jest mym ojcem (wiedziałem że przed trzydziestu laty umarł w niewoli jakuckiej).

Nie potrafię Ci wyrazić moich uczuć, Nie byłbym zdolny nawet setnej części mych przeżyć opisać.

Dowiedziałem się więc, że ojciec mój nie utonął przy łowieniu ryb, jak mi opowiadano, lecz udawał tylko, że utonął. W rzeczywistości uciekł w ten sposób z niewoli, dostał się do Nowej Zelandji, tam wzbogacił się, ożenił, owdowiał, wydał za mąż swą jedyną córkę.

Naraz stałem się synem i spadkobiercą bogatego fabrykanta oraz właściciela rozległych dóbr.

Jak właściwie dowiedział się o mnie? Jest to fantastyczny wprost zbieg okoliczności. Mój nowozelandzki przyjaciel pracował na fermie u pewnego kolinisty—Szkota. Kiedy otrzymał odemnie list powiedział moje nazwisko przypadkowo swemu pracodawcy. Ten zapytał, czy nie jestem przypadkowo krewnym fabrykanta Schmidta, który, jak słyszał, również pochodzi z Rosji.

Ale Schmidtów jest w Rosji tylu, że przyjaciel mój nie przywiązywał do tego żadnej wagi. Lecz kiedy dowiedział się, że fabrykant ma na imię Georg, a ja Georgiewicz, zaczęło mu się to wydawać zabawnym zbiegiem okoliczności. Pomimo wszystko w dalszym ciągu nie wierzył, abym mógł być krewnym bogatego fabrykanta.

Pracodawca mego przyjaciela jakoś niezapomniał o tem i powiedział o mnie fabrykantowi Schmidtowi, Fabrykant niezwłocznie udał się na farmę i zapytał przyjaciela, jakie jest moje imię. Dowiedziawszy się, że Abramow zrozumiał iż jestem jego synem. Wszystko, co się potem stało jest Ci pewnie jasne".

RADJO.

WARSZAWA 3 października.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program na dzień bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy 12.15 Poranek muzyczny dla szkół średnich. 13.00 Muzyka salonowa (płyty). 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.35 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert w wyk. zesp. kamer. N. Mańskiej. 16.00 Opowiadanie dla dzieci młodszych. 16.15 Płyty. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Odczyt. 17.15 Transm. z Poznania. 17.50 „Książka i wiedza" — odczyt z Wilna. 18.00 Recital fortepianowy Flory Czarnockiej. 18.20 Film, plastyka, architektura. 18.40 „Jak spędzić święto? 18.45 Muzyka salonowa (płyty). 19.00 Koncert reklamowy. 19.10 Program na dzień następny. 19.25 „Nowiny leśne". 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia Polski 21.00 Teatr Wyobraźni. 21.50 „Nasze pieśni". 22.15 Koncert 22.40 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.